

## NIEMIECKA OPOZYCJA ANTYHITLEROWSKA W DOBIE KRYZYSU CZECHOSŁOWACKIEGO 1938 R.

W dotychczasowym piśmiennictwie historiograficznym zostały szczegółowo przedstawione wszelkie kierunki, formy i etapy niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Również okres kryzysu czechosłowackiego zajmuje w tej literaturze poczesne miejsce począwszy od wspomnieniowych zapisków Hansa Bernda Giseviusa<sup>1</sup>, Fabiana Schlabrendorffa<sup>2</sup>, Hjalmara Schachta<sup>3</sup>, Ericha Kordta<sup>4</sup>, poprzez studia Rudolfa Pechela<sup>5</sup>, Hansa Rothfelsa<sup>6</sup>, Wolfganga Foerстера<sup>7</sup>, Johna Wheeler-Bennetta<sup>8</sup>, Helmuta Krausnicka<sup>9</sup>, po interesującą książkę Bernd-Jürgena Wendta<sup>10</sup> oraz najnowszą i najobszerniejszą monografię Petera Hoffmanna<sup>11</sup>. Mimo tych licznych publikacji, z których każda wnosi nowe elementy faktograficzne lub interpretacyjne, wydaje się celowe podjęcie tego tematu z dwóch przynajmniej powodów. Obraz — zresztą niejednolity — pojmowany przez wymienionych wyżej autorów budzi — z wyjątkiem ujęcia Wendta — cały szereg wątpliwości i wymaga nowego ukształtowania oraz — przy apro-

<sup>1</sup> *Bis zum bittern Ende*. I Band: *Vom Reichstagsbrand zur Fritsch-Krise*; II Band: *Vom Münchener Abkommen zum 20. Juli 1944*. Zürich 1946.

<sup>2</sup> *Offiziere gegen Hitler*. Zürich 1946.

<sup>3</sup> *Abrechnung mit Hitler*. Berlin-Frankfurt a. Main 1949.

<sup>4</sup> *Nicht aus den Akten. Die Wilhelmstrasse in Frieden und Krieg*. Stuttgart 1950.

<sup>5</sup> *Deutscher Widerstand*. Erlenbach-Zürich 1947.

<sup>6</sup> *Die deutsche Opposition gegen Hitler. Eine Würdigung*. Krefeld 1949 (wydanie II w 1951; po raz pierwszy w języku angielskim: *The German Opposition to Hitler*. Hinsdale 1948).

<sup>7</sup> *Generaloberst Ludwig Beck. Sein Kampf gegen den Krieg. Aus nachgelassenen Papieren des Generalstabschefs*. München 1953 (wydanie I pt. *Ein General kämpft gegen den Krieg* wyszło w 1951 r.; drugie jest pełniejsze).

<sup>8</sup> *The Nemesis of Power. The German Army in Politics 1918 - 45*. London 1953 (II wyd. 1956); wydanie niemieckie: *Die Nemesis der Macht. Die deutsche Armee in der Politik 1918 - 1945*. Düsseldorf 1954.

<sup>9</sup> *Vorgeschichte und Beginn des militärischen Widerstandes gegen Hitler*. W: *Die Vollmacht des Gewissens I*, München 1956, ss. 175 - 380.

<sup>10</sup> *München 1938. England zwischen Hitler und Preussen*. Frankfurt am. Main 1965.

<sup>11</sup> *Widerstand, Staatsreich, Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*. München 1969.

bacie początkowej — przesunięcia końcowej cezury dziejów opozycji antyhitlerowskiej. Nie może nią być data 15 września 1938 r., jak u Wheeler-Bennetta<sup>12</sup>, ale również nie data konferencji monachijskiej, jak u wszystkich pozostałych autorów. Kończą się wtedy projekty — bardzo zresztą mgliste zamachu stanu, jednak dla właściwej oceny charakteru opozycji warto również zapoznać się z działalnością Ernsta Weizsäckera i jego najbliższych współpracowników w okresie pomonachijskim. Wówczas również ci konserwatyści chcieli własne plany przeciwstawić hitlerowskiemu projektowi zbrojnego zajęcia okrojonej Czechosłowacji.

Gdy zatem w połowie marca 1938 r. wojska niemieckie zajmowały Austrię, teoretyk i przywódca konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech Carl Goerdeler udawał się do W. Brytanii. Miał on tam znajomości wśród polityków obozu rządzącego i opozycji oraz wśród londyńskich sfer intelektualnych. Goerdeler, jako dawny sympatyk szowinistycznej partii *Deutschnationale* z doby Republiki Weimarskiej, nie oponował przeciwko *Anschlussowi* Austrii do Rzeszy. Teraz zaś, w czasie marcowego pobytu w Londynie — finansowanego, jak i inne podróże przez przemysłowców niemieckich — domagał się w rozmowach z Robertem Vansitartem, podsekretarzem stanu w *Foreign Office*, przyznania Rzeszy czeskiego pogranicza zamieszkałego przez ludność niemiecką. Vansitart, który znał Goerdelera przynajmniej już od 1935 r. przyznał, że Sudetom należy się autonomia, ale oczywiście w ramach państwa czechosłowackiego. Taką myśl — dowodził — W. Brytania byłaby skłonna poprzeć. Goerdeler obstawał jednak przy swoim stanowisku, że Sudety są niemieckie i dlatego powinny być wcielone do Rzeszy, a nie pozostawione Czechosłowacji. Sudety obdarzone nawet autonomią, ale pozostawione przy Czechosłowacji — stwierdzał Goerdeler — stworzą nowe problemy, być może — nierozwiązalne i dlatego Europa nie dozna spokoju. Vansitart nie został przekonany, ale Goerdeler odniósł wówczas wrażenie, że Anglicy dla ratowania pokoju byłiby jednak skłonni do rokowań politycznych i do ustępstw na rzecz Niemiec<sup>13</sup>; oczywiście kosztem Czechosłowacji, gdzie formalnie nawet przywódca dużej części Niemców sudeckich Konrad Henlein nie wychodził w swoich żądaniach poza program autonomii terytorialnej. Ogłoszony tam 24 kwietnia, na wyraźne życzenie Hitlera, tzw. program karlsbadzki zawierał postulat pełnej autonomii

<sup>12</sup> Z tezą Wheeler-Bennetta, że po 15 września 1938 r. konspiratorzy zarzucili już swoje plany (*op. cit.*, s. 423) ostro polemizował G. Ritter, *Carl Goerdeler und deutsche Widerstandsbewegung*. Stuttgart 1954, s. 480, przyp. 66; por. też P. Hoffmann, *op. cit.*, s. 703, przyp. 268.

<sup>13</sup> G. Ritter (*op. cit.*, ss. 164, 166) cytuje słowa Goerdelera. Wątek ten rozwija obszerniej P. Hoffmann (*op. cit.*, s. 77 - 80).

dla obszarów sudeckich<sup>14</sup>, ale oderwania tych ziem od Czechosłowacji i ten dokument nie przewidywał. Goerdeler wyprzedzał więc program Hitlera w złudnym mniemaniu, że ratuje pokój europejski.

Z Londynu udał się on do Francji, gdzie przebywał do połowy kwietnia 1938 r. Tam jednak nie znalazł poważniejszych partnerów do rozmów politycznych, choć w raporcie (z 30 kwietnia) zawierającym wrażenia z Londynu i Paryża napisał, że Francja również skłonna byłaby do rewizji Traktatu Wersalskiego, lecz nie opuści Czechosłowacji. W razie zaś konfliktu z Rzeszą, udzieli swej sojuszniczej pomocy przewidzianej w takim przypadku<sup>15</sup>.

Wszystkie te uwagi o skłonności W. Brytanii oraz Francji do rokowań z Rzeszą na temat rewizji terytorialnego *status quo* w Europie oraz ostrzeżenia przed wywoływaniem przez Niemcy konfliktu zbrojnego Goerdeler przekazał swoim znajomym z kręgu późniejszej tzw. wojskowej opozycji antyhitlerowskiej. Na czele tej grupy, formującej się od początku 1938 r., stał szef sztabu armii lądowej Rzeszy generał Ludwig Beck. Należeli do niej oficerowie sympatyzujący z usuniętym przez Hitlera w styczniu 1938 r. dowódcą armii lądowej generałem Wernerem von Fritschem<sup>16</sup>. Zwłaszcza sposób, w jaki Hitler pozbył się swego potencjalnego przeciwnika, oskarżając go o homoseksualizm, oburzył część korpusu oficerskiego, który począł odsuwać się od dyktatora. W usunięciu Fritscha widziała ona zamach na dotychczasową, uprzywilejowaną w państwie sytuację *Wehrmachtu* i mogła obawiać się dalszych ograniczeń, a także zmian kadrowych.

Do grupy owych już wtedy niezadowolonych z poczynań Hitlera oficerów historiografia zachodniemiecka zalicza, oprócz Becka, szefa wywiadu wojskowego admirała Wilhelma Canarisa, jego podwładnego, pułkownika (później generała) Hansa Oстера, kwatermistrza w sztabie, generała Heinricha von Stülpnagela, szefa garnizonu berlińskiego (*Wehrkreis III*) generała Erwina von Witzlebena, generała Friedricha Olbrichta i in.<sup>17</sup> Z czasem grupa to powiększała się o nowych ludzi obawiających się, że Hitler swoją awanturniczą polityką może wywołać konflikt zbrojny z Zachodem, którego Rzesza — zdaniem fachowców wojskowych —

<sup>14</sup> H. Batowski (*Austria i Sudety 1919 - 1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*. Poznań 1968) na ss. 258 - 259 podaje cały tekst w jęz. polskim.

<sup>15</sup> G. Ritter, *op. cit.*, s. 167.

<sup>16</sup> O sprawie Fritscha pisał obszernie H. Foertsch, *Schuld und Verhängnis, Die Fritsch-Krise im Frühjahr 1938 als Wendepunkt in der Geschichte der nationalsozialistischen Zeit*. Stuttgart 1951.

<sup>17</sup> H. Gisevius, *op. cit.*, Bd. I, ss. 378 - 379, 408; H. Krausnick, *op. cit.*, ss. 303 - 304.

nie byłaby w stanie przetrwać dłużej niż 12 miesięcy. Tym sceptykom przewodził właśnie generał Beck, który po zapoznaniu się z impresjami Goerdelera i hitlerowskim planem agresji na Czechosłowację z 21 kwietnia<sup>18</sup>, przedłożył (7 maja) swemu przełożonemu, następcy Fritscha, generałowi Waltherowi von Brauchitschowi, odpowiedni memoriał będący ostrzeżeniem przed prowokowaniem wojny<sup>19</sup>.

Beck dowodził w memoriale, że W. Brytania dąży do porozumienia i współpracy z Włochami na polu polityki i ekonomiki, a z Francją łączy ją ponadto współdziałanie wojskowe. Wszystkie te państwa intensyfikują zbrojenia i nie wykluczają wojny w celu powstrzymania wzrostu potęgi Niemiec. Rzesza zaś nie ma warunków do prowadzenia wojny z taką koalicją do której przyłączy się też Polska, bo ani wojsko niemieckie nie jest jeszcze przygotowane odpowiednio, ani zapasy surowca, żywności i broni nie wystarczą na dłuższy czas. Trzeba więc — radził Beck — zarzucić myśl zbrojnej rozprawy z Czechosłowacją, a raczej skorzystać z możliwości rokowań i do tego celu pozyskać W. Brytanię.

Memoriał ten zapewne nigdy nie dotarł do Hitlera, a już na pewno nie doręczył mu tego dokumentu Brauchitsch. Nie po to otrzymał on po Fritschu stanowisko wraz z poważną dotacją finansową, by prowadzić jakąś własną politykę czy też swoich podwładnych. Dlatego zignorawszy ostrzeżenia Becka, Brauchitsch współpracował dalej z szefem Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (OKW) Wilhelmem Keitlem nad tzw. planem zielonym, którego założenia strategiczne ukończono do 20 maja 1938 r. Tego dnia Keitel przedstawił Hitlerowi nowy projekt dyrektywy do „planu zielonego”; stwierdza się w nim, że w aktualnej sytuacji nie można bez konkretnego powodu rozpoczynać akcji zbrojnej przeciwko Czechosłowacji, gdyż skutki tego kroku byłyby dla Rzeszy niebezpieczne<sup>20</sup>. To częściowe wycofanie się OKW z pozycji zajętych 21 kwietnia można by przypisać zabiegom Goerdelera i Becka, gdyby nie okoliczności zewnętrzne, które nie pozwalają na taką interpretację.

Otóż „plan zielony” w wersji z 21 kwietnia przewidywał akcję zbrojną przeciwko Czechosłowacji w wypadku, gdy Włochy będą dalej dążyły do

<sup>18</sup> *Grundlage zur „Studie Grün”. Zusammenfassung der Besprechung Führer-Gen. Keitel am 21. 4.* Tekst: *Geschichte des Zweiten Weltkrieges in Dokumenten*. Bd. I: *Der Weg zum Kriege 1938 - 1939*, herausgegeben von Michael Freund. Freiburg-München 1953, dok. 10, ss. 23 - 25 (dalej cyt. M. Freund, *Dokumente*). W dyrektywie tej napisano: „Handeln nach einer Zeit diplomatischer Auseinandersetzungen, die sich allmählich zuspitzen und zum Kriege führen”. Wcześniejszym studium do tej dyrektywy były plany z 27 XII 1937. Tę akcję rozpoczął właśnie Henlein swoim programem karlsbadzkim (por. wyżej przyp. 14).

<sup>19</sup> *Betrachtungen zur gegenwärtigen militärisch-politischen Lage Deutschlands*, Tekst, Foerster, ss. 99 - 106.

<sup>20</sup> M. Freund, *Dokumente, op. cit.*, dok. 12, ss. 27 - 28.

rozszerzenia swojego panowania w rejonie Morza Śródziemnego i zwiążą w ten sposób W. Brytanię<sup>21</sup>. Na to jednak nie zanośli się na razie i dlatego wizyta Hitlera u Mussoliniego 3 maja 1938 r. nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Ponadto dyskutowane wtedy na łamach prasy wyniki konferencji londyńskiej rządów Francji i W. Brytanii nie wróżyły Rzeszy nic dobrego w wypadku konfliktu zbrojnego z Czechosłowacją.

Niemniej wiadomości o dotychczasowych przygotowaniach niemieckich do wojny przedostały się do Pragi. W każdym razie ogłoszono tam dnia 20 maja częściową mobilizację, a wojsko obsadziło fortyfikacje nadgraniczne w sile mogącej powstrzymać pierwszy atak przeciwnika. Ten krok rządu czechosłowackiego pogłębił niepewność hitlerowców. Wahanie Hitlera trwało jednak krótko, bo już 28 maja wezwał do kancelarii Rzeszy swoich najważniejszych współpracowników — w tym również generała Becka — oznajmiając, iż powziął ostateczny zamiar obezwładnienia Czechosłowacji siłą. Kolejna zaś, najszczegółowsza dotąd, dyrektywa do „planu zielonego” z 30 maja zawierała na wstępie następujące zdanie: „Rozbicie Czechosłowacji w najbliższym czasie poprzez akcję zbrojną jest moim nieodwracalnym postanowieniem”<sup>22</sup>. Wszystkie więc dotychczasowe przestrogi pozostały bez echa i należało liczyć się z możliwością wojny. W tej sytuacji, już na drugi dzień po odprawie u Hitlera, zanim jeszcze nowa dyrektywa ujęta została w formie pisemnej, generał Beck wręczył Brauchitschowi nowy, obszerny memoriał. W tym dokumencie przywódca opozycji antyhitlerowskiej zgadzał się z tezami Hitlera, że Rzesza potrzebuje przestrzeni życiowej. Uznawał również, że Czechosłowacja w aktualnych granicach jest dla Niemiec nie do zniesienia i trzeba ją unicestwić. Jeśli to konieczne, nawet drogą akcji zbrojnej. Nie opowiadał przeciwko pogładowi, iż Francja jest głównym wrogiem Rzeszy, z którym nieuniknione są konflikty. Stanowczo sprzeciwił się jednak twierdzeniom Hitlera, że Niemcy są aktualnie lepiej przygotowane do wojny niż w 1914 r. Przeciwnie niż Hitler ocenił Beck możliwości gospodarcze, żywnościowe i zbrojeniowe Rzeszy. Wprawdzie Czechosłowacja byłaby zdolna bronić się tylko przez kilka tygodni, ale to wystarczyłoby Francji do rozpoczęcia kontrofensywy. I gdyby nawet Zachód porzucił w pierwszym okresie na wojnie morskiej i powietrznej, to później nie ograniczyłby się na pewno do tego rodzaju działań, a w rezultacie Rzesza musiałaby wojnę przegrać<sup>23</sup>.

Ten protest Becka utonął w sejfie szefa OKH. Analogiczny los spotkał

<sup>21</sup> Por. zapiskę majora Schmundta z objaśnień Hitlera do pierwszej wersji „planu zielonego”, jw. dok. 10, ss. 23 - 24.

<sup>22</sup> M. Freund, *Dokumente*, dok. 23, ss. 48 - 53.

<sup>23</sup> W. Foerster, ss. 109 - 113 — cały tekst memoriału.

memoriał Goerdelera z tegoż 29 maja 1938 r. Nie udało mu się bowiem przekazać do rąk Hitlera własnych spostrzeżeń o gotowości W. Brytanii do ustępstw, by powstrzymać *Führera* przed dalszymi krokami nie liczącymi się ze stanowiskiem Zachodu. Zresztą nikt nie wierzył wówczas, że Hitler poważnie potraktuje rady polityczne nie znanego mu bliżej Goerdelera<sup>24</sup>.

Tymczasem Beck otrzymał do wykonania wspomnianą dyrektywę z 30 maja, która najważniejszą rolę agresji wyznaczała — poza lotnictwem — siłom lądowym *Wehrmachtu*. Akcja miała się zakończyć możliwie w ciągu czterech dni, by sparaliżować w ten sposób ewentualną interwencję państw zachodnich. O pretekst uzasadniający napaść miało zadbać kierownictwo polityczne Rzeszy. Beck zareagował szybko, bo już 3 czerwca gotowy był kolejny memoriał protestujący przeciwko narzucaniu dowództwu sił lądowych zadań militarnych bez ich konsultacji z samym dowództwem. W dokumencie stwierdzał kategorycznie, że jako szef sztabu sił lądowych musi odmówić wykonania postawionego mu zadania<sup>25</sup>. Przyjęcie dyrektywy — dowodził — mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Tym razem Beck nie poprzestał na zredagowaniu memoriału i przekazaniu go swemu przełożonemu, ale — jak informują historycy przedmiotu<sup>26</sup> — wyzyskał swoje stanowisko w celu przedyskutowania wielkich manewrów wojskowych, zakładających atak niemiecki na Czechosłowację przy jednoczesnym wystąpieniu Francji w obronie ofiary agresji. Analiza szeroko pomyślanych manewrów wykazała niewątpliwą uległość Rzeszy. Mimo to ani Keitel, ani szef Kierowniczego Sztabu Sił Zbrojnych generał Alfred Jodl, nie dali się nakłonić do wyperswadowania Hitlerowi ryzyka, na jakie naraża Niemcy, planując konflikt zbrojny z Czechosłowacją. OKW opracowywało dalej szczegóły „planu zielonego”, którego termin ustalono na dzień 28 września 1938 r. Jednakże w kolejnej dyrektywie do tego planu Hitler 18 czerwca napisał, że zdecyduje się na akcję przeciwko Czechosłowacji, gdy będzie miał pewność, że ani Francja, ani W. Brytania nie wystąpią przeciwko Rzeszy, tak jak nie wystąpiły, gdy Niemcy zajmowały zdemilitaryzowaną strefę w Nadrenii oraz gdy wkroczyły do Austrii<sup>27</sup>.

W tym wahaniu Hitlera Beck dostrzegł szansę. Postanowił przekonać *Führera*, że liczenie na bierność Zachodu w przypadku niemieckiej agresji

<sup>24</sup> G. Ritter, s. 167.

<sup>25</sup> W. Foerster, s. 114 i n. cytuje fragmenty tego dokumentu.

<sup>26</sup> W. Foerster, ss. 115 - 116; H. Krausnick, s. 309; P. Hoffmann, ss. 99 - 100.

<sup>27</sup> Tekst M. Freund, *Dokumente*, dok. 24, ss. 54 - 55; por. też H. Krausnick, s. 310.

na Czechosłowację jest złudzeniem. Generał Beck przygotował kolejny, obszerny memoriał datowany 16 lipca 1938<sup>28</sup>. W tym dokumencie o charakterze politycznym, a nie techniczno-wojskowym Beck na wstępie napisał, że atak na Czechosłowację spowoduje natychmiastową interwencję Francji i W. Brytanii. Węgry nie są pewnym sojusznikiem, a na Polskę nie należy liczyć, choćby z powodu zadrażnień w Gdańsku. Gdy dwa państwa zachodnie przystąpią do wojny z Niemcami, przy neutralnej postawie Włoch, będzie to wojna nie w obronie Czechosłowacji, lecz ogólny konflikt. Do takiej zaś wojny Niemcy nie są absolutnie przygotowane, a i jej potrzeby nie rozumie niemieckie społeczeństwo, które może stracić zaufanie do władz Rzeszy. Dlatego należy zarzucić wszelkie przygotowania do zbrojnej interwencji w Czechosłowacji — postulował w końcowym fragmencie memoriału. Uzupełniając to ostrzeżenie Beck, zwracając się w rozmowie 16 lipca do Brauchitscha, zażądał solidarnego wystąpienia wobec Hitlera, by ten przekreślił swoje plany wojenne. Gdyby to nie odniosło skutku, mają oni wówczas prawo wypowiedzenia posłuszeństwa naczelnemu wodzowi i ustąpienia z zajmowanych stanowisk<sup>29</sup>.

Beck mógł liczyć na sympatię lub poparcie kilku generałów i wyższych oficerów, którzy — podobnie jak on — obawiali się ryzyka wojny. Większość jednak nie była w ogóle zorientowana w planach hitlerowskich, a tym bardziej nie wiedziała nic o zamiarach Becka i całej opozycji. Nie wiedząc zaś o ryzykanctwie Hitlera, lub nie chcąc o tym wiedzieć, przyjmowała awanse, które wojna mogła jeszcze przyspieszyć. Wszak to Hitler powołał *Wehrmacht* i usunął w lutym 1938 r. 14 generałów ze stanowisk, które otrzymywali teraz coraz młodsi wychowankowie hitlerowskich szkół oficerskich. Tak więc apel szefa sztabu o solidarne wystąpienie musiał trafić w próżnię. W sprawę tę nie chciał się też angażować Brauchitsch, który obejmując stanowisko po Fritschu dał się przekupić poważną sumą<sup>30</sup>. Łatwo więc było go skompromitować. Tymczasem właśnie on miał — według założenia Becka — powiadomić Hitlera, że jeżeli plany wojny nie zostaną zarzucone, to generalicja poda się do dymisji. Brauchitsch nie zamierzał wykonać tego zadania, wobec czego cały plan Becka zawisł w próżni, bo wystąpienia *Wehrmachtu* przeciwko Hitlerowi i jego polityce wówczas jeszcze nikt nie przewidywał<sup>31</sup>. Wojsko

<sup>28</sup> Tekst, W. Foerster, ss. 116-121; M. Freund, *Dokumente*, dok. 33, ss. 69-70.

<sup>29</sup> W. Foerster, ss. 121-124; H. Krausnick, ss. 315-316; P. Hoffmann, s. 102.

<sup>30</sup> G. Ritter, s. 145.

<sup>31</sup> Co prawda Victor von Koerber przynajmniej od 6 sierpnia 1938 r. prowadził rozmowy na ten temat w ambasadzie brytyjskiej w Berlinie, ale historycy przed-

było związane przysięgą złożoną Hitlerowi, a rewolucji w kraju Beck stanowczo nie pragnął. „Słowo rewolucja — miał on powiedzieć przy innej okazji — nie figuruje w słowniku oficera niemieckiego”. A więc jedynym celem, jaki sobie i innym wówczas, stawiał, było uświadomienie Hitlerowi ryzyka wojny. Zresztą w przekonaniu Becka każda wojna w Europie byłaby anachronizmem, a tylko ze względów taktycznych miał przekonywać Hitlera, że Rzesza chwilowo nie jest przygotowana do podjęcia akcji zbrojnej<sup>32</sup>. Zważywszy zaś, że i on nie kwestionował żądania okrojenia Czechosłowacji na rzecz Niemiec, trzeba cały jego ówczesny program określić jako dążenie do pokojowej rewizji *status quo* w Europie czyli pragnął tego, co później otrzymało nazwę *appeasementu*.

Podobny program ułożył Goerdeler, który w sierpniu 1938 r. — inaczej niż w kwietniu — ostro krytykował gotowość W. Brytanii do rokowań z Niemcami oraz ewentualnych ustępstw jedynie z tego względu, że ustępstwa zamyślano poczynić na rzecz Hitlera. Goerdeler — jak już wspomniano — o to samo zabiegał w Londynie w marcu. Żywił jednak wówczas nadzieję, że w ten sposób powstrzyma Hitlera od rozpętania wojny, ale później gdy zabiegi te miały przynieść owoce, Goerdeler zmienił zupełnie swoją politykę. Być może obawiał się, że Hitler i tak doprowadzi do wojny z Zachodem, a może program hitlerowski skierowany przeciwko Czechosłowacji wydał mu się zbyt skromny, bo nie obejmował wtedy rewizji granicy z Polską. W każdym razie w tym czasie żądał od W. Brytanii, by usztywniła swoje stanowisko wobec imperialistycznych dążeń Hitlera i pomogła drogą nacisku dyplomatycznego do obalenia jego dyktatury. Oczywiście Sudety miałyby przypaść Rzeszy, ale żeby to nie było zasługą Hitlera, natomiast jego niemieckich przeciwników politycznych wspomaganych przez W. Brytanię<sup>33</sup>.

Na te fantastyczne postulaty Goerdeler nie otrzymał natychmiastowej odpowiedzi z Londynu. A czas naglił, gdyż przed ewentualnymi dalszymi przedsięwzięciami trzeba było uzyskać pewność, czy W. Brytania zgodzi się na hitlerowską rewizję granicy niemiecko-czeskiej i czy w razie agresji na ten kraj zwróci się przeciwko Rzeszy. Kwestię tę miał zbadać wysłany przez opozycję do Londynu niejaki Ewald von Kleist-Schmenzin, niemiecki obszarnik i monarchista<sup>34</sup>. Teren w Londynie przygotował mu

miotu nie ustalili, czy Beck miał z tym coś wspólnego. Por. B. J. W e n d t, ss. 13 - 14 i tamże przyp. 13 i 14; na ss. 127 - 128 dalsza literatura do tego zagadnienia.

<sup>32</sup> Por. H. G r a m l, *Die aussenpolitischen Vorstellungen des deutschen Widerstandes*. W: *Der deutsche Widerstand gegen Hitler. Vier historisch-kritische Studien*. Köln-Berlin 1966, ss. 22 - 23.

<sup>33</sup> Tamże, s. 25 i przyp. 20, na s. 258 dane źródłowe.

<sup>34</sup> Jako zdecydowanego konserwatystę i monarchistę charakteryzuje Kleista zwięźle B. J. W e n d t, ss. 14 - 15.



brytyjski dziennikarz Ian Colvin, któremu Kleist przekazał pod koniec lipca informacje o planowanym przez Hitlera ataku na Czechosłowację w dniu 28 września 1938 r. Wiadomość ta dotarła w porę do Londynu, tak że Kleist, udając się tam za wiedzą *Abwehry* w połowie sierpnia, mógł liczyć na poważne potraktowanie. Nie ustalono dotąd, czy o tym wszystkim wiedział generał Beck, dlatego powtarzane przez wielu historyków zlecenia, jakie rzekomo otrzymał od niego Kleist, trzeba uznać za nieprawdziwe. Beck miał mianowicie zlecić Kleistowi, aby przywiózł z Londynu zapewnienie, że W. Brytania wystąpi zbrojnie przeciwko Rzeszy, gdy ta zaatakuje Czechosłowację, a wówczas opozycja krajowa obali reżim hitlerowski. Niech więc W. Brytania zagwarantuje natychmiast nienaruszalność granic Czechosłowacji<sup>35</sup>.

Kleist-Schmenzin, jak uprzednio Goerdeler, rozmawiał w Londynie m. in. z Vansitartem i szefem brytyjskiej partii opozycyjnej Winstonem Churchillem. Jeśli jednak miał jakieś zadanie do wypełnienia, to go nie wykonał, bo w rozmowach domagał się zgody W. Brytanii na rewizję granicy z Polską<sup>36</sup>. Sprawie tej poświęcił tyle energii, że musiał zniechęcić Anglików do niemieckiej grupy opozycyjnej. W Londynie uświadomiono sobie bowiem ponownie, że nie tyle Hitler, co jego przeciwnicy stawiają niewykonalne żądania. Nie reprezentowali oni wówczas zbyt wielkiej siły, nie otrzymali jeszcze Sudetów, jak tego domagał się Goerdeler, a już żądają Gdańska i Wielkopolski. Ponadto pragną restauracji monarchii w Niemczech, która gotowa z kolei domagać się zwrotu kolonii, utraconych w wyniku I wojny światowej. W tym momencie Hitler wydawał się mniejszym złem, bo choć groził wojną, chciał uzyskać „tylko” Sudety<sup>37</sup>. Nic przeto dziwnego, że Kleist powrócił do Berlina z niczym. Należało więc oczekiwać, że W. Brytania da teraz szansę Hitlerowi. Istotnie, już na drugi dzień po wyjeździe Kleista z Londynu, 24 sierpnia wezwano z Berlina ambasadora Neville Hendersona w celu przedyskutowania wizyty Chamberlaina u Hitlera<sup>38</sup>.

Tymczasem Hitler, zapoznawszy się z którymś z materiałów generała Becka, bez porozumienia ze sztabem, zwołał na dzień 10 sierpnia do

<sup>35</sup> To zdanie powtarzane za Colvinem (G. Ritter, s. 477, przyp. 48; P. Hoffmann, s. 83) jest chyba zupełnie zmyślane, bo jak się okazuje, syn Kleista a również i Schlabrendorff wątpią, czy Beck w ogóle o tej podróży coś wiedział. Por. H. Krausnick, s. 327, przyp. 352. B. J. Wendt, s. 30, podaje je w trybie warunkowym: „Beck soll (...) gegeben haben”.

<sup>36</sup> *Documents on British Foreign Policy*, Third Series, Vol. II, London 1960, Appendix IV, s. 688.

<sup>37</sup> Do takiego wniosku analizując szeroko to zagadnienie doszedł B. J. Wendt, s. 17 i n., 20 i n.

<sup>38</sup> Pisał o tym sam Henderson w swoim dzienniku wydanym pt. *Failure of a Mission. Berlin 1937 - 1939*. London 1940, s. 144.

Berghof konferencję mianowanych przez siebie wyższych oficerów *Wehrmachtu*. W długim przemówieniu przekonywał zgromadzonych, że ani Francja, ani tym bardziej W. Brytania nie udzielią Czechosłowacji żadnej pomocy wojskowej i że w tej sytuacji Niemcy mają wolną drogę do celu. Nieśmiałe głosy wątpliwości zostały szybko stłumione i wbrew pesymizmowi Becka Hitler zdołał przekonać zebranych, iż w jego poczynaniach nie ma żadnego ryzyka. Istotnie, obserwując politykę rządów brytyjskiego i francuskiego, zbierając dokładne informacje o nastawieniu kół rządowych w państwach zachodnich, Hitler miał podstawy do wnioskowania, że nie potrzebuje się obawiać ich zbrojnego wystąpienia. Tylko na wszelki wypadek zarządził w maju 1938 r. pośpieszne prace na budowie linii Zygfryda wzdłuż granicy z Francją. Dla całkowitego przekonania zgromadzonych, Hitler przedstawił obraz ogromu prac w tej dziedzinie prowadzonych pod kierunkiem generalnego inspektora drogowego inż. Fritza Todta. Ośmielony tym powodzeniem zwołał dnia 15 sierpnia 1938 r. ponowną konferencję, tym razem z udziałem starszej generalicji. Zaprezentował jej wtedy sposoby likwidacji czechosłowackich umocnień granicznych. Lekcja ta wypadła źle, po amatorsku, ale Hitler nie zmienił planu uderzenia na Czechosłowację w jesieni tegoż roku. Powtórzył też swoje zdanie, że państwa zachodnie nie wystąpią zbrojnie<sup>39</sup>.

W tej sytuacji przywódca konserwatywnej opozycji cywilnej Goerdeler udał się w kolejną podróż za granicę i wszystkie dramatyczne wydarzenia następnych tygodni przetrwał spokojnie w Szwajcarii. Stamtąd udał się 20 października dalej, by dopiero późną jesienią powrócić do Niemiec. Natomiast przywódca opozycji wojskowej, generał Beck, złożył 18 sierpnia swoją rezygnację ze stanowiska szefa sztabu armii lądowej. Bezpośrednią przyczyną tej nagłej decyzji miały być mnożące się nieporozumienia pomiędzy nim a Brauchitschem. Nie można również wykluczyć groźby denuncjacji Becka, którego Brauchitsch — obawiając się o własną pozycję — nie chciał dłużej tolerować<sup>40</sup>. Być może z otoczenia Hitlera zasugerowano Beckowi takie rozwiązanie, gdy *Führer* zapoznał się na początku sierpnia z opinią szefa sztabu na temat wyników ewentualnego konfliktu zbrojnego z Czechosłowacją. Beck nie był więc pożądany, a nie chciano w stosunku do niego powtarzać metod zastosowanych wobec Blomberga i Fritscha. Dlatego, jeśli nawet dymisja nie była całkiem dobrowolna, przeszła bez wstrząsu<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> H. Krausnick, s. 326.

<sup>40</sup> Pisał o tym D. Ehlers, *Die Methoden der Beck-Goerdeler Verschwörung*. W: „Aus Politik und Zeitgeschichte”, dodatek „Das Parlament” z 19 I 1955, s. 25.

<sup>41</sup> Beck pozostał w wojsku i przyjął dowództwo I armii stacjonującej w zachodnich rejonach Rzeszy. To stanowisko pozwoliło mu włączyć się ponownie do sprzysiężenia antyhitlerowskiego i współdziałać w zamachu z 20 lipca 1944.

Szefem sztabu armii lądowej został dnia 27 sierpnia bliski współpracownik Becka, oficer ze starej szkoły generał Franz Halder. On miał teraz na obu stanowiskach, w sztabie i w opozycji, kontynuować pracę Becka. Dziwne tylko, że Beck zgodził się na ukrycie przed niemiecką opinią publiczną i przed wojskiem faktu, iż opuścił stanowisko szefa sztabu<sup>42</sup>. Ta lojalność bardzo odpowiadała Hitlerowi, ale nie była dogodna dla opozycji, jeśli dalej liczyła na interwencję Zachodu w przypadku konfliktu zbrojnego niemiecko-czechosłowackiego.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że wydarzenia te zaszły przed powrotem Kleista z Londynu. Teraz, po wyjeździe Goerdelera i dymisji Becka, a więc ludzi, którzy rzekomo wysłali go do Anglii w celu zasięgnięcia opinii i zainspirowania akcji brytyjskiej, wyłoniła się kwestia, komu Kleist przekaze swoje sprawozdanie z podróży. Kto stanie na czele osłabionej opozycji. Liczono oczywiście na Haldera, z którym Beck pozostawał zawsze w dobrych stosunkach<sup>43</sup> i wtajemniczał go w sprawy konspiracji. Również Goerdeler wśród adresatów swoich memoriałów umieszczał Haldera<sup>44</sup>. Teraz więc w nim opozycjoniści pokładali nadzieje związane dotąd z osobą Becka, ale Halder raczej zawiódł oczekiwania<sup>45</sup>. Na razie przyłączył się do opozycji. Wykluczył on wszelką współpracę z niezbyt dyskretnym Goerdelerem, nawiązał żywsze kontakty ze wspomnianym już Osterem z wywiadu wojskowego. Obok Becka właśnie Oster cieszył się wówczas opinią najbardziej bezkompromisowego przeciwnika dyktatury hitlerowskiej. Opinię tę podtrzymuje historiografia zachodniemiecka<sup>46</sup>. Oster sam niewiele mógł jednak zdziałać ze względu na skromne stanowisko, jakie zajmował w wywiadzie. Pozwalało mu ono jednak na spełnianie roli łącznika pomiędzy luźnymi grupami konspiracji cywilnej i wojskowej. Było to o tyle ważne, że pracownicy sztabu nie mogli utrzymywać żadnych kontaktów z Ministerstwem Spraw Za-

<sup>42</sup> W Londynie dowiedziano się o tym fakcie już 5 września, dzięki staraniom sekretarza stanu w berlińskim Urzędzie Spraw Zagranicznych Ernsta Weizsäckera, zaliczonego dzięki temu, niesłusznie do opozycji. Weizsäcker tylko do czasu obawiał się, że Hitler może zrazić do swojej polityki W. Brytanię i dlatego poprzez Ribbentropa doradzał ostrożniejszą taktykę. Zmiany jej celu nie przewidywał.

<sup>43</sup> H. B. Gisevius, t. 2, s. 23; H. Krausnick, ss. 323-335, pozytywnie charakteryzuje Haldera.

<sup>44</sup> G. Ritter, s. 154.

<sup>45</sup> Dopiero ostatnio podnoszą się głosy krytykujące Haldera, por. P. Hoffmann, ss. 109-110 i 695, przyp. 163.

<sup>46</sup> A. Leber, *Das Gewissen steht auf. 64 Lebensbilder aus dem deutschen Widerstand*. Berlin-Frankfurt 1960, ss. 155-156; H. Graml, *Der Fall Oster, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*. München 1966, ss. 26-39; o zdradę stanu oskarża Ostera K. Balzer, *Der 20. Juli und der Landesverrat. Eine Dokumentation über Verratshandlungen in dem Widerstand*. Göttingen 1967, s. 132 i n.

granicznych Rzeszy. A właśnie tam wykluwała się komórka opozycyjna, obejmująca grupę ludzi coraz bardziej wątpliwych w możliwość utrzymania poprawnych stosunków z Zachodem. Znaczenie tej grupy, do której należeli młodzi urzędnicy: Erich Kordt, Adam von Trott zu Solz, Hans von Dohnanyi, James Helmuth von Moltke i in., osłabiał fakt, że na jej czele chciano widzieć sekretarza stanu Ericha von Weizsäckera. Nie ma zaś wystarczających dowodów, by zaliczyć tego sprytnego dyplomatę do rządu niemieckich antyhitlerowców<sup>47</sup>.

W tej niepewnej i niejasnej sytuacji, w poszukiwaniu sojuszników, Oster trafił do Hjalmara Schachta, byłego ministra gospodarki (1934 - 1937), piastującego ponadto od 1933 r. (do końca 1938 r.) stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Schacht skłócony był z Hitlerem na tle różnic w sprawach gospodarczych Niemiec. Rzesza nie posiadała mianowicie wymiennej waluty, co powodowało jej rosnącą izolację od gospodarki światowej. Schacht chciał położyć temu kres, ale spotkał się ze sprzeciwem Hitlera. Nastąpiła dymisja i przejście Schachta do opozycji. Oster trafił więc właściwie z nadzieją, że spiskowcy zyskują solidne oparcie polityczne.

Obok Schachta znaczną rolę, głównie jako inspirator wielu akcji, odgrywał Hans Bernd Gisevius, były radca Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy, a w 1938 r. związany z wywiadem wojskowym<sup>48</sup>, ale i z Gestapo. Gisevius z kolei — jak się wydaje — znalazł się w opozycji, bo nie potrafił przykroić swoich osobistych ambicji do skromnej roli wyznaczonej mu w administracji Rzeszy.

Skoro krąg opozycji został odnowiony i poszerzony, należało oczekiwać jakiejś działalności, a nie tylko planów. Warunkiem podjęcia jakiegokolwiek akcji miała być — według konspiratorów — pewność, że W. Brytania udzieli im pomocy przez storpedowanie polityki Hitlera. Z drugiej strony, by zarzucić wszelką myśl o sprzeciwianiu się Hitlerowi, trzeba było na pewno wiedzieć, że Anglicy ustąpią przed jego żądaniem. W celu uzyskania rozeznania co do tej kwestii, wysłano na ponowny zwiad do Londynu emerytowanego majora *Reichswehry* Hansa Böhma-Tettelsbacha. Przy pomocy Oстера znalazł się on tam 3 września i spotkał się z byłym komisarzem Nadrenii Julianem Pigottem, a za jego pośrednictwem przekazał Vansitartowi prośbę opozycji o udzielenie jej pomocy

<sup>47</sup> Zwrócił na to uwagę B. J. Wendt, s. 58, traktując ten fakt, jako niespodziankę: „Es mag (...) aus heutiger Sicht überraschen, den Staatssekretär-obwohl er Verbindung zu Beck und seinen Kreis hatte, nicht unter die eigentliche Opposition, sondern unter die gemässigte nationalsozialistische Prominenz eingereiht”.

<sup>48</sup> Jego cytowane tutaj dwutomowe dzieło przełożono na wiele języków (również na j. czeski), ale jako źródło budzi ono coraz więcej wątpliwości. W każdym razie swoją rolę w opozycji Gisevius na pewno przecenił.

brytyjskiej<sup>49</sup>. Jednakże — jak należało się spodziewać — i ta misja zakończyła się niepowodzeniem. W tym czasie Anglicy byli już zdecydowani na ułatwienie Hitlerowi możliwie bezkrwawej rozprawy z Czechosłowacją.

W tym kierunku działał w Pradze od 3 września 1938 r. specjalny wysłannik brytyjski lord Walter Runciman. Oficjalnie był mediatorem w sporze niemiecko-czechosłowackim, ale w rzeczywistości wywierał nacisk na rząd praski, by zmusić go do ustępstw, których Hitler nie mógłby odrzucić. Z kolei w Berlinie dyplomacja angielska usposabiała Hitlera do szerszego wyrównania stosunków brytyjsko-niemieckich<sup>50</sup>. I choć Hitler nie określił jeszcze swojego stanowiska wobec tych zabiegów, projekty słabej, pozbawionej zaplecza społecznego, niemieckiej opozycji nie interesowały już rządu brytyjskiego. W każdym razie nie traktowano jej w Londynie zbyt poważnie. Dlatego pozostała też bez echa starannie przygotowana, wrześniowa misja braci Kordt, Ericha z berlińskiego Urzędu Spraw Zagranicznych i Theodora, radcy ambasady londyńskiej Rzeszy. Theo Kordt potwierdził w rozmowie z ministrem Halifaxem z 7 września, znane już brytyjczykom wiadomości o przygotowaniach Hitlera do agresji na Czechosłowację i wyraził przy tym nadzieję, że W. Brytania do tego nie dopuści<sup>51</sup>. Oczywiście W. Brytania nie miała zamiaru doprowadzić sytuacji do konfliktu zbrojnego, ale w tym wypadku nie był to powód do dumy.

Okoliczności nie sprzyjały więc konspiratorom dla zorganizowania zamachu stanu, jakkolwiek jakąś akcją planowano w grupie wyższych oficerów od pierwszych dni września 1938 r. Mieli oni do wyboru przegranie wojny z Zachodem, broniącym suwerenności Czechosłowacji, lub obalenie Hitlera i zdobycze terytorialne za zgodą tegoż Zachodu. Wybrali to drugie rozwiązanie — jak dowodzi bogata literatura przedmiotu głównie zachodnioniemiecka. Jednakże zasadnicze przesłanki do takiego wniosku czerpie ona w istocie z dwóch niepewnych źródeł: z zapisków generała Haldera i opracowań Giseviusa oraz Schachta. Historycy uzupełniają niekiedy owe przekazy zeznaniami oskarżonych i świadków wy-

<sup>49</sup> H. Krausnick, ss. 336-337 odtworzył wydarzenia na podstawie zeznań Böhma, choć Vansitart nie mógł sobie tego po wojnie przypomnieć.

<sup>50</sup> R. Kvaček, *Osudná mise*. Praha 1958, s. 150; B. Celovsky, *Das Münchener Abkommen 1938*. Stuttgart 1958, ss. 286-291.

<sup>51</sup> E. Kordt, ss. 246-252 pisze obszernie o tej sprawie, ale B. J. Wendt, ss. 68-71, sądzi, że obaj bracia działali właściwie na rzecz Hitlera, realizując politykę Weizsäckera. P. Hoffmann, ss. 90-93, polemizuje z interpretacją Wendta i zgodnie z tradycją historiografii zachodnioniemieckiej (H. Rothfels, ss. 64-65; G. Ritter, ss. 185-186; H. Krausnick, ss. 340-342) traktuje obu braci, jako spiskowców powiązanych ściśle z Beckiem i Osterem.

stępujących w procesie norymberskim. Jako materiały pomocnicze wyzyskują również korespondencję i wywiady uzyskane od osób z kręgów opozycji, które przeżyły wojnę.

Podstawa źródłowa nie jest więc wystarczająca i dlatego autorzy obszernych zazwyczaj monografii wypełniają ich strony opisami spotkań, narad, żywych dyskusji w grupach konspiracyjnych i drobiazgowych planów, z których w zasadzie nic nie wynika. Mówi się np. o inspirującej roli Canarisa we wrześniu 1938 r., który miał wówczas żywo interesować się spiskiem i aktywizować nawet opieszłych generałów. Pisze się szeroko o pozyskiwaniu do planowej akcji Brauchitscha, Keitla i admirała Raedera<sup>52</sup>. W rzeczywistości jednak żaden z nich nie przyłączył się do konspiracji, a Canaris jedynie z nią sympatyzował.

Z przebiegu wydarzeń wynika, że niezdecydowany do końca Halder spotkał się, za namową Oстера, 4 września z Schachtem. Chodziło wtedy o sprawdzenie, czy w razie udanego zamachu stanu, którego miałyby dokonać wojsko, Schacht byłby skłonny objąć urząd kanclerza Rzeszy lub stanowisko ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie. Schacht miał podczas tego spotkania wyrazić zgodę, choć nie pytał wówczas ani o sposoby dokonania zamachu stanu, ani o charakter nowego rządu, który miał utworzyć względnie do którego miał wejść jako minister<sup>53</sup>. Zresztą plan Haldera — jeśli w ogóle taki istniał — był nader niejasny<sup>54</sup>. Zakładał więc, że po rozpoczęciu wojny z Czechosłowacją, Hitler zostanie aresztowany w Berlinie. W przypadku, gdy *Führer* prosto ze swojej siedziby w Berchtesgaden udawał się na front, przewidziano wysadzenie w powietrze jego pociągu, pozorując atak lotniczy nieprzyjaciela<sup>55</sup>. Jeśli więc całą akcję uzależniano od wybuchu wojny i to wojny europejskiej, wątpliwe, czy Schacht dał się w ogóle wciągnąć do spisku, bo na początku września musiał już zauważyć gotowość W. Brytanii do ustępstw wobec Hitlera. Wojna nie była więc konieczna. Zresztą nie

<sup>52</sup> H. Krausnick, s. 338.

<sup>53</sup> H. Schacht, ss. 80 - 81; H. B. Gisevius, t. 2, ss. 29 - 30; P. Hoffmann, ss. 111 - 112 i 696 - 697 przyp. 172.

<sup>54</sup> Halder sam powiedział na ten temat: „(...) da Hitler entschlossen schien, es zum bewaffneten Konflikt mit der Tschechei kommen zu lassen, wurden unter meiner Mitwirkung Vorbereitungen getroffen, die Regierung Hitlers zu beseitigen. Es handelte sich nicht um ein Attentat — ich habe den politischen Mord immer abgelehnt-, sondern um eine militärische Besetzung der Reichkanzlei (...)” (według P. Bor, *Gespräche mit Halder*, Wiesbaden 1950, s. 120).

<sup>55</sup> Tak odtworzył ten plan G. Ritter, s. 479, przyp. 58 polemizując z domysłami zawartymi w książce H. B. Giseviusa, t. 2, ss. 38 - 29. W publikacji NRD *Deutschland von 1933 bis 1939*. Berlin 1969, s. 289 czytamy, że plan zamachu opracował gen. Heinrich von Stülpnagel w porozumieniu z Beckiem. Nie podano tu jednak źródła tej wiadomości, odrzucanej np. przez G. Rittera.

tylko Schacht, ale większość generacji niemieckiej wątpiła już w tym czasie, że Hitler wywoła wojnę<sup>56</sup>. Nie był wolny od tych wątpiwości także Halder. Dlatego w rozmowie z Schachtem pragnął raczej upewnić się co do tego, że w ogóle nie warto planować żadnego spisku. Tak w każdym razie skomentował po latach tę wizytę Schacht<sup>57</sup>.

Dwa dni po tym niczego nie wyjaśniającym spotkaniu Halder — Schacht, rozpoczynał się w Norymberdze (6 września 1938 r.) ogólnoniemiecki zjazd NSDAP. Tegoż dnia 6 września na łamach paryskiej „Republique”, a dzień później londyńskiego „Timesa” ukazały się artykuły sugerujące Pradze, że z Czechosłowacji można by uczynić państwo bardziej jednolite. Można by — pisano — zrezygnować z obszarów z obcą ludnością, graniczącą z państwem, do którego należy ona pod względem narodowym. Mimo *dementi Foreign Office* — *dementi* wymuszonego zresztą przez posła czechosłowackiego w Londynie, Jana Masaryka — gra się rozpoczęła.

Hitler co prawda w Norymberdze rozważał ze swoimi generałami plany agresji na Czechosłowację, ale jego przemówienie wygłoszone tam 12 września było już mniej napastliwe niż tego spodziewali się obserwatorzy nie zorientowani w polityce brytyjsko-francuskiej<sup>58</sup>. Dla nich wizyta premiera Chamberlaina w Berchtesgaden (15 września) była również zaskoczeniem, choć mieściła się w taktyce „ratowania pokoju”. Odpowiadając wtedy na pytanie Hitlera, czy Anglia zgodzi się na odłączenie Sudetów od Czechosłowacji, Chamberlain stwierdził, że osobiście wyraża na to zgodę, choć co do praktycznego wykonania tego planu pragnie porozumieć się ze swoim rządem oraz z rządem francuskim<sup>59</sup>.

Tak rozpoczął się dialog Hitlera z przedstawicielem W. Brytanii, ignorującym zupełnie propozycje i nadzieje niemieckiej opozycji. W jej koncepcjach musiały nastąpić więc jakieś zmiany. Wszak po Berchtesgaden nie było już groźby wojny — przynajmniej w najbliższym czasie — a więc i plan przewrotu zbudowany na tej przesłance stał się nieaktualny. Można bowiem było — według Haldera — aresztować Hitlera, gdy ten rozpoczynał przegraną z góry wojnę, ale nie wolno tak postąpić, gdy pertraktuje on z liczącymi się politykami nad rozszerzeniem granic Niemiec bez ryzyka wojny. Postanowił więc — zapewne z ulgą — rzec całą odłożyć i gdy wtajemniczeni w plany spiskowcy — Oster, Gisevius

<sup>56</sup> H. B. Gisevius, t. 2, s. 43 ogólnie i s. 50 o wątpiwościach gen. Witzlebena, w założeniu głównego wykonawcy zamachu stanu.

<sup>57</sup> H. Schacht, ss. 79-80. Ten pogląd przejął P. Hoffmann, s. 112.

<sup>58</sup> Tekst tego przemówienia cytuje zbiór: *Dokumente der deutschen Politik*, bearbeitet von H. Volz, Bd 6, Teil I, Berlin 1940, ss. 293-302.

<sup>59</sup> O rozmowach w Berchtesgaden najobszerniej w j. polskim pisał K. Piwarski, *Monachium 1938*. Warszawa 1953, ss. 122-144.

i podobno również Schacht — zgłosili się po 15 września u niego, musieli stwierdzić, że Halder nie wchodzi już w rachubę jako głowa tego odłamu opozycji antyhitlerowskiej<sup>60</sup>.

Z wyśszych oficerów, poza Osterem, pozostał jeszcze w odwodzie komendant berlińskiego okręgu wojskowego generał Erwin von Witzleben, pozyskany już wcześniej do spisku<sup>61</sup>. Jednakże i on we wrześniu 1938 r. stanowczo sprzeciwiał się zamachowi na życie Hitlera. Nie dał się przekonać, że bez tego kroku wszelkie plany opozycji są bez szans. W rezultacie na spotkaniach u Schachta i Oстера w drugiej połowie września ustalono enigmatycznie, że Witzleben uda się na czele małego oddziału żołnierzy do kancelarii Rzeszy i aresztuje jedynie Hitlera, by potem postawić go przed sądem<sup>62</sup>. Plan ten był opracowany bardzo ogólnie. Przewidywał, że po udanym zamachu stanę władzę w państwie przejmie początkowo wojsko, które potem przekaze ją rządowi cywilnemu. Zakładano, że reaktywuje się demokratyczne partie polityczne z okresu Republiki Weimarskiej, że zorganizuje się na nowo związki zawodowe i że możliwe będzie rozpisanie wkrótce po zamachu nowych wyborów powszechnych według konstytucji z 1919 r.<sup>63</sup> Brak jednak w tym wszystkim pierwszego ogniwa, mianowicie odpowiedzi na pytanie, jak miał wyglądać sam zamach stanu. Przecież nawet po aresztowaniu Hitlera wielu jego zwolenników pozostawało na najwyższych stanowiskach w państwie, tak że przejęcie władzy nie byłoby wcale automatyczne. Tego zaś nie mógł załatwić gotowy do działań — poza Witzlebenem — komendant garnizonu pozdamskiego generał Erich Brockdorff-Ahlefeld, któremu wyznaczono zadanie obsadzenia Berlina<sup>64</sup>. Zresztą zapewne i on — podobnie jak Witzleben, a uprzednio Halder — poza tym, że godził się działać tylko na wyraźny rozkaz Brauchitscha, chciał mieć pewność, że państwa zachodnie wypowiedzą Niemcom wojnę. Tymczasem — jak wiemy — Brauchitsch ani myślał angażować się przeciwko Hitlerowi, a Zachód nie miał zamiaru wypowiedzieć Niemcom wojny z powodu Czechosłowacji.

Po rozmowach Chamberlaina z Hitlerem w Berchtesgaden przedstawiciele rządów Francji i W. Brytanii zebrałi się 18 września w Londynie na konferencji, w wyniku której przekazano Pradze projekt odstąpienia Sudetów Rzeszy. Rząd praski 20 września odrzucił jednak możli-

<sup>60</sup> H. B. Gisevius, t. 2, s. 43.

<sup>61</sup> Kilku ludzi przypisuje sobie tę zasługę (por. P. Hoffmann, ss. 698 - 699; przyp. 200), ale było to chyba dzieło Oстера.

<sup>62</sup> H. Krausnick, s. 345.

<sup>63</sup> Historiografia przejmuje te dane od H. B. Giseviusa, t. 2, ss. 52, 59 - 62 nie weryfikując ich jednak, gdyż są to właściwie ogólniki bez większego znaczenia.

<sup>64</sup> G. Ritter, ss. 187 - 188.



wość zrealizowania tego projektu. W tej sytuacji posłowie brytyjski i francuski w Pradze poczęli wywierać nacisk na prezydenta Beneša, by skapitulował, bo jeśli dojdzie do konfliktu zbrojnego z Niemcami, to Francja nie będzie mogła udzielić pomocy militarnej Czechosłowacji, a W. Brytania nie jest do tego w ogóle zobowiązana. Mimo oporów, przyjęto w Pradze ultimatum francusko-brytyjskie, tak że Chamberlain mógł udać się 22 września do Bad Godesberg na ponowne spotkanie z Hitlerem. Ten jednakże zażądał więcej niż przewidywał plan francusko-brytyjski. Zagroził przy tym, że *Wehrmacht* wkroczy do Czechosłowacji najpóźniej 1 października 1938 r. Chamberlain przekazał rządowi czechosłowackiemu nowe żądania niemieckie, ale tym razem nie wywierał już nacisku na ich spełnienie<sup>65</sup>. Tymczasem w Pradze nastąpiła zmiana gabinetu; miejsce ugodowego Milana Hodży zajął generał Jan Syrový. Nowy rząd zarządził mobilizację armii i wsparty przez całe czeskie społeczeństwo odrzucił godesberskie żądania Hitlera. Gdy zaś Hitler zagroził (26 września) wkroczeniem wojsk niemieckich do Czechosłowacji, Francja demonstracyjnie powołała pod broń rezerwowe roczniki. W. Brytania już 25 września postawiła swoją flotę w stan pogotowia, uprzedzając Rzeszę, że jeśli Francja wypełni swoje sojusznicze zobowiązania wobec Czechosłowacji, to rząd brytyjski nie pozostanie w konflikcie obojętny.

Spółeczeństwo Anglii, jak i Francji nie było przygotowane psychicznie do wojny z Niemcami w obronie Czechosłowacji, ale w jakimś stopniu dotyczyło to również społeczeństwa niemieckiego<sup>66</sup>. Te nastroje, wzmożone przez demonstrację francusko-brytyjską, wytworzyły sytuację bardzo dogodną dla opozycji antyhitlerowskiej w Rzeszy. Należało więc oczekiwać jakichś działań z jej strony. O niepowodzeniu rozmów godesberskich Erich Kordt powiadomił natychmiast Oстера. Przekazał mu również plan pomieszczeń nowej kancelarii Rzeszy, gdzie — według uzgodnionego uprzednio planu — zamierzano aresztować Hitlera po jego powrocie z Bad Godesberg<sup>67</sup>. W ciągu tych paru ostatnich dni spiskowcy sprecyzowali podobno swoje plany działań i pozyskali nowe siły. Obok dywizji generała Brockdorff-Ahlefelda w akcji miały wziąć również udział oddziały dowodzone przez generała Ericha Hoepnera, przewidziane przez OKW do ataku na Czechosłowację. Spiskowcy chcieli wyzyskać dywizję Hoepnera dla uniemożliwienia przyścia Hitlerowi z po-

<sup>65</sup> K. Piwarski, s. 145 i n.; V. Král, *Zařijové dný 1938*. Praha 1971, ss. 105 - 110.

<sup>66</sup> Por. w tej kwestii, M. Steinert, *Hitlers Krieg und die Deutschen. Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*. Düsseldorf-Wien 1970, ss. 77 - 78.

<sup>67</sup> E. Kordt, s. 259; H. Krausnick, s. 353.

mocą oddziałów SS z Monachium do Berlina<sup>68</sup>. Odzyskany dla spisku Halder liczył ponadto na pomoc generała Fedora von Bocka, dowódcy 8 armii stacjonującej w Lesie Bawarskim, generała Gerda von Rundstedta, dowódcy 2 armii śląskiej, oraz generała Wilhelma Adama, stojącego na czele zgrupowania armijnego we Frankfurcie n. Menem. Można było również liczyć na pozyskanego jeszcze przez Goerdelera generała Wilhelma Lista, komendanta IV korpusu, którego szefem sztabu był wówczas generał Friedrich Olbricht.

Wydawało się więc, że plan zamachu ma wszelkie szanse powodzenia. Hitler był 26 września w Berlinie i tegoż dnia prasa brytyjska otrzymała instrukcje, by ostrzec go przed dalszym awanturnictwem politycznym. To zaś — według rozeznania opozycji niemieckiej — mogło go tylko popchnąć do ryzykanckich kroków podyktowanych względami prestiżowymi. Oznaką tego była demonstracja wojskowa w Berlinie 27 września. Tegoż dnia wieczorem Hitler wydał rozkazy częściowej mobilizacji, a 28 września spodziewano się już mobilizacji całkowitej<sup>69</sup>.

W tej sytuacji Oster, poinformowany przez Ericha Kordta o burzliwej rozmowie wysłannika brytyjskiego Horace Wilsona z Hitlerem i Ribbentropem 27 września<sup>70</sup>, skontaktował się z generałem Witzlebenem, by ten rozpoczynał akcję i aresztował Hitlera. Ażeby przekonać wahającego się zapewne generała wręczył mu kopię ostatniego listu Hitlera do Chamberlaina jako dowód, iż wojna jest już kwestią najbliższych dni. Witzleben udał się z tym dokumentem 28 września rano do szefa sztabu wojsk lądowych generała Haldera po rozkazy. Ten jednak udał się z kolei do swojego przełożonego, generała Brauchitscha, aby na tym szczeblu powzięto decyzję co do dalszych przedsięwzięć. Następca Fritsch, był jednak nie mniej ostrożny niż następca Becka i nie tylko nie wydał żadnego rozkazu do rozpoczęcia akcji, ale z wręczonym mu listem udał się dalej, do kancelarii Rzeszy. Chciał się tam zorientować, czy wojna jest rzeczywiście nieunikniona<sup>71</sup>. Zresztą Brauchitsch nie na-

<sup>68</sup> Ciekawe, że z wyższych oficerów w dywizji Hoepnera, żaden nie był wtajemniczony w przygotowywany zamach stanu, a już zupełnie nie orientował się Claus von Stauffenberg. Por. Ch. Müller, *Oberst C. von Stauffenberg. Eine Biographie*, Düsseldorf 1971, s. 145.

<sup>69</sup> E. Weizsäcker, *Erinnerungen*. München-Freiburg 1950, s. 187; P. Hoffmann, s. 127.

<sup>70</sup> Najdokładniej opracował to zagadnienie H. K. G. Rönnfarth, *Die Sudetenkrise in der internationalen Politik*, Teil I, Wiesbaden 1961, ss. 618 - 621. Wilson oświadczył wówczas Hitlerowi, że w razie napaści Niemiec na Czechosłowację, Francja udzieli ofierze agresji pomocy militarnej a W. Brytania nie pozostanie wobec konfliktu obojętna.

<sup>71</sup> Przebieg tych kolejnych kontaktów odtworzony został w literaturze na podstawie zapisków Giseviusa, t. 2, s. 74 i E. Kordta, ss. 269 - 270. Por. H.

leżał do spisku i nie zobowiązywał się nigdy do wzięcia udziału w zamachu stanu<sup>72</sup>. Akcja zawisła więc ponownie w próżni.

Tymczasem rozeszła się błyskawicznie wiadomość o gotowości W. Brytanii, Francji oraz Niemiec i Włoch do rokowań w sprawie czechosłowackiej. Toczyły się one — jak wiadomo — w nocy z 29 na 30 września w Monachium. Okazało się, że Niemcy po tej kilkumiesięcznej wojnie nerwów mogą przejąć Sudety na podstawie odpowiedniego układu. Taktyka Hitlera odniosła sukces. W ostatnim etapie rozgrywki dyplomacja niemiecka posłużyła się Mussolinim, który w Monachium przedstawił żądania Hitlera. Nie odbiegały one w zasadzie od sformułowanych w Godesbergu, a odrzuconych przez rząd Czechosłowacji<sup>73</sup>. Dla pewności nie zaproszono więc na obrady przedstawicieli czechosłowackich, ale przekazano rządowi praskiemu do zaakceptowania podpisany już układ. Nastąpiło to 30 września rano i mimo protestów społeczeństwa czechosłowackiego, dyktat został przyjęty przez prezydenta E. Beneša<sup>74</sup>.

Trudno dziś ustalić, czy rząd czechosłowacki i prezydent Beneš wiedzieli cokolwiek o planach niemieckiej, wojskowej opozycji antyhitlerowskiej. Zważywszy bowiem, że przez cały czas kryzysu społeczeństwo czeskie, rząd praski oraz armia były zdecydowane przeciwstawić się agresji, naturalnym sojusznikiem mogłaby być właśnie owa niemiecka opozycja kręgów wojskowych. W Czechosłowacji przebywało w tym czasie wielu uciekinierów z Rzeszy, którzy informowali wszechstronnie o nastrojach społeczeństwa niemieckiego oraz o formującej się tam opozycji cywilnej. O istnieniu opozycji wojskowej i to na szczeblach najwyższego dowództwa nie mogli oni nic wiedzieć. Znamienne więc, że owi wojskowi spiskowcy, tak bardzo zainteresowani w pozyskaniu

Krausnick, ss. 363 - 364; P. Hoffmann, ss. 127 - 128 oraz ss. 704 - 705 przyp. 292; krytyczną analizą wypowiedzi Kordta, Haldera, Schachta oraz Giseviusa. Ten ostatni jeszcze najlepiej wytrzymuje krytykę a pozostałym można wytknąć nazbyt wiele nieścisłości, by ich wypowiedzi móc traktować, jako wiarygodne źródło.

<sup>72</sup> Dziwne, że Halder udał się w tej sprawie do Brauchitscha, którego nie wta jemniczał w spisek. Sam wyznał na ten temat: „Ich musste meinen Oberbefehlshaber rein halten für den Fall, dass der Putsch nicht gelingen sollte. Man kann seinen eigenen Hals risikieren, aber nicht den von jemand anderen”. (Por. P. Bor, s. 121).

<sup>73</sup> Memoriał godesberski z 23 września i odpowiedź rządu czechosłowackiego z 25 września opublikował pierwszy J. W. Wheeler-Bennett, *Münich*, ss. 457 - 460; tamże, ss. 466 - 473, angielsko-francuskie propozycje z 19 września, memorandum z 23 września opracowane przez Urząd Spraw Zagranicznych Rzeszy i tekst układu monachijskiego. H. Rönnefarth, t. 2, w aneksie uzupełnia powyższy zestaw tekstów propozycji Urzędu Spraw Zagranicznych wręconego Mussoliniemu i przedłożonego w Monachium.

<sup>74</sup> V. Král, s. 147.

W. Brytanii, zignorowali zupełnie możliwość zdyskontowania antyhitlerowskich nastrojów ofiary ataków III Rzeszy.

To potwierdza tezę, że cała niemiecka opozycja antyhitlerowska — pomijając rozbitą w tym czasie już zupełnie lewicę społeczną — była wprawdzie przeciwna ryzykownej wojnie, ale dążyła do rewizji traktatów pokojowych z 1919 r. Gdy więc Hitler uzyskał Sudety bez walki, opozycja cywilna całkowicie ucichła, a spiskowcy z kręgów wojskowych włączyli się bez oporów do akcji okupowania Sudetów.

Tak więc oddziały pod dowództwem generała Wilhelma von Leebea — zaliczanego do czołowych postaci spisku — wyruszywszy z terenów między Pasawą i Linzem dnia 1 października 1938 r. wkrótce przekroczyły granicę czechosłowacką. Obszar, jaki te oddziały miały obsadzić, był niewielki, ale i tak — mimo braku wszelkiego oporu ze strony czechosłowackiej — zużyto na osiągnięcie celu dwa dni.

Inne oddziały niemieckie pod wodzą wspomnianego już spiskowca antyhitlerowskiego, generała Fedora von Bocka, włączyły się do akcji 2 października. Operację rozpoczęto w okolicy Frydlandu i Rumburku na Górnych Łużycach. Do 3 października zajęty został cały obszar aż po Łabę. Trzy dni później rozpoczął akcję przeciwko Czechosłowacji generał Gerd von Rundstedt, na którego udział w spisku antyhitlerowskim tak bardzo liczył Halder jeszcze w końcu września. Jedyne wkraczający od zachodu w kierunku Chebu i Karlovych Varów generał Walter von Reichenau był wtedy poza sprzysiężeniem. Jako ostatni z tej grupy generałów włączył się do działań Wilhelm List, którego zadanie polegało na zajęciu południowej Słowacji, zaplanowanym na 9 - 10 października.

Po tym wielkim sukcesie polityki hitlerowskiej nie było już mowy wśród sztabowców o organizowaniu spisków przeciwko dyktatorowi. Nie obawiali się widocznie wojny, a w każdym razie, wzmocnieni czechosłowackim potencjałem gospodarczym, nie liczyli się z przegraną w ewentualnym konflikcie zbrojnym. Dlatego też, gdy Hitler 21 października 1938 r. wydał nową dyrektywę dla dowództwa sił zbrojnych Rzeszy w celu przygotowania agresji na okrojoną po Monachium Czecho-Słowację (ściślej Czechy, Rest-Tschechei)<sup>75</sup>, nikt z generalicji nie zgłosił żadnego sprzeciwu.

Sprawa tej planowanej, nowej agresji zaniepokoiła natomiast tych niemieckich dyplomatów, którzy w dobie letniego kryzysu — podzielając obawy sztabowców, że wojna na dwa fronty skończy się przegraną Rzeszy — starali się pozyskać dla hitlerowskiego rewizjonizmu zachodnie mocarstwa. Do owych dyplomatów należał bez wątpienia Weizsäcker,

<sup>75</sup> M. F r e u n d, *Dokumente*, dok. 129, ss. 302 - 303.

który w memoriałach do Ribbentropa nie ukrywał obaw, że wojna z powodu Czechosłowacji byłaby zbyt dużym ryzykiem dla Rzeszy. Uważał, że należy przyłączyć Sudety do Niemiec drogą pokojową. Gdy to się stało w wyniku układu monachijskiego Weizsäcker uznał, iż należy dążyć do dalszego zbliżenia Rzeszy z W. Brytanią i z Francją. Dalsza zbrojna agresja niemiecka przeciwko Czechosłowacji przekreślałaby — jak sądził — te dążenia, zwłaszcza w sytuacji, gdy w państwach zachodnich wyrażano coraz częściej i głośniejsze niezadowolenie z polityki monachijskiej<sup>76</sup>. Nie należałoby więc — rozumowano w berlińskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych — ułatwiać zwycięstwa przeciwnikom współpracy z Rzeszą. Nie należało tego czynić tym bardziej, że w najbliższym czasie zarysował się konflikt zbrojny z Polską. Stało się to jasne już po pierwszej, od czasu Monachium, rozmowie Ribbentropa z polskim ambasadorem w Berlinie Józefem Lipskim. Zwłaszcza odpowiedź ministra Józefa Becka z 30 października, wykluczająca jakąkolwiek rewizję granicy niemiecko-polskiej, uświadomiła politykom berlińskim, że w tym przypadku wojna będzie nieunikniona. W odniesieniu do Czechosłowacji sytuacja przedstawiała się inaczej, dlatego podjęto w Ministerstwie Spraw Zagranicznych próbę zdobycia Sudetów z ominięciem planu zbrojnego najeżdżenia. Zbrojna inwazja nie wydawała się i z tego względu wygodna, że utrudniała pozyskanie Rzeszy sojuszników w Europie południowo-wschodniej, głównie Rumunii, której zasoby surowcowe były niezbędne dla realizowania szerszych planów imperialistycznych.

Wszystko to spowodowało, że politycy z Wilhelmstrasse — przede wszystkim Weizsäcker i jego zastępca, zarazem kierownik Oddziału Politycznego MSZ Ernst Woermann — podjęli myśl zawarcia z Czechosłowacją układu o przyjaźni. Układ przygotowywali oni w „dobrej wierze” — jak tłumaczyli się w procesie norymberskim — z myślą o pokrzyżowaniu agresywnych planów Hitlera<sup>77</sup>. I tak znaleźli się oni „w opozycji”, podobnie jak Goerdeler w kwietniu i maju tegoż roku, gdy w miejsce agresji na Czechosłowację proponował aneksję w porozumieniu z mocarstwami zachodnimi. Interesy były więc zbieżne, tylko taktyka różna.

Wstępny projekt układu niemiecko-czechosłowackiego opracowany został przez kierownika sekcji prawniczej MSZ, dra Friedricha Gausa

<sup>76</sup> K. Piwarski, *Polityka europejska w okresie pomonachijskim* (X. 1938 — III. 1939). Warszawa 1960, *passim*; H. Batowski, *Kryzys europejski, jesień 1938 — wiosna 1939*. Warszawa 1962, *passim*.

<sup>77</sup> *Wilhelmstrassenprozess* (Akta procesu norymberskiego dotyczące funkcjonariuszy Urzędu Spraw Zagranicznych Rzeszy — materiały te znajdują się w Deutsches Zentralarchiv Potsdam), *Protokoll*, s. 11225.

20 listopada 1938 r. Układ <sup>78</sup> godził najoczywściej w suwerenność Czechosłowacji, ale jego autorzy byli pewni, że Czesi projekt przyjmą. Zresztą — jak pisał indagowany w tej sprawie *chargé d'affaires* w Pradze Andor Hencke — Czechów niewygodnych dla Rzeszy można zmusić do opuszczenia zajmowanych stanowisk w państwie. Nie sądził jednak, by rząd czechosłowacki w ówczesnym składzie mógł stawiać jakieś przeszkody w zawarciu układu <sup>79</sup>.

Na podstawie ogólnych wytycznych Weizsäckera, Gaus opracował szczegółowy projekt. W preambule układu napisano:

„Kancelarz Niemiec i prezydent Republiki Czechosłowackiej, kierowani życzeniem ustanowienia nowych stosunków pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Republiką Czechosłowacką opartych na mocnych podstawach przyjaźni, uregulowawszy uprzednio kwestię sudecką (*Sudetendeutsche Frage*) w rozumieniu, że interesy Czechosłowacji ze względu na jej położenie geograficzne są najściślej powiązane z interesami Rzeszy, zarówno w sferze politycznej, jak gospodarczej, w przekonaniu, że zbliżenie czechosłowacko-niemieckie będzie gwarancją rozwoju oraz bezpieczeństwa Czechosłowacji i przyczyni się do umocnienia stosunków w Europie środkowej, doszli do porozumienia, iż cele te można osiągnąć poprzez zawarcie układu.

Art. 1. Rzesza Niemiecka przejmuje na siebie gwarancję integralności i nie naruszalności terytorium czechosłowackiego i udzieli Czechosłowacji pomocy w przypadku, gdyby państwa trzecie dążyły do zmiany istniejącego stanu.

Art. 2. Rząd czechosłowacki będzie w polityce zagranicznej postępował zawsze w porozumieniu i w związku z Rzeszą. Dotychczasowe umowy zawarte przez rząd czechosłowacki z trzecimi państwami uznaje się za bezprzedmiotowe i żadnych tego typu umów nie będzie się więcej zawierać.

Art. 3. Ponieważ Rzesza Niemiecka gwarantuje Czechosłowacji bezpieczeństwo, ta zobowiązuje się uzgadniać swoje sprawy wojskowe w porozumieniu z Rzeszą i dostosować je do wymagań Rzeszy.

Art. 4. Strony drogą rokowań uregulują swoje wzajemne stosunki gospodarcze.

Art. 5. Układ wchodzi w życie po podpisaniu i będzie obowiązywał przez 10 lat<sup>80</sup>.

Do powyższego, głównego projektu układu, dołączono dwa protokoły. Jeden rozwijając art. 3, przewidywał umowę wojskową, a drugi nawiązywał do art. 4 i poświęcony był sprawom gospodarczym. W dziesięciopunktowym protokole <sup>80</sup> nawiązującym do art. 3 układu żądano, by wzdłuż granicy niemieckiej, Czechosłowacja nie budowała żadnych for-

<sup>78</sup> O projekcie układu ogłosili przyczynki: H. Schiefer, *Deutschland und die Tschechoslowakei von September 1938 bis März 1939. Zeitschrift für Ostforschung*, Jahrgang 1955, s. 55 i n.; H. Bodensieck, *Der Plan eines „Freundschaftsvertrages“ zwischen dem Reich und der Tschechoslowakei im Jahre 1938. W: Zeitschrift für Ostforschung*, Jahrgang 1961, ss. 462-476; F. Lukeš, *Podivný mír*. Praha 1968, ss. 140-142, ale nie uwzględniając powyższych pozycji.

<sup>79</sup> M. Freund, *Dokumente*, dok. 132, ss. 308-309.

<sup>80</sup> H. Bodensieck, ss. 471-472.

tyfikacji; miała ona pozrywać wszelkie kontakty wojskowe z państwami trzecimi, o ile to jeszcze nie nastąpiło powinna zreformować swoją armię, a broń i ekwipunek wojskowy przekazać Rzeszy; zażądano ponadto, aby wszyscy Niemcy zamieszkujący okrojoną Czechosłowację zwolnieni byli z obowiązku służby wojskowej. Czechosłowacki przemysł zbrojeniowy miał być przystosowany do interesów Niemiec, a *Wehrmacht* miałby prawo przebywania na terytorium czechosłowackim, jak również lotniska w tym kraju służyłyby niemieckiej *Luftwaffe*, nad czym miał czuwać niemiecki doradca wojskowy urzędujący w Pradze.

Trzecim dokumentem w tym zestawie była umowa gospodarcza<sup>81</sup>, która gwarantowała eksploatację Czechosłowacji przez Rzeszę. Zamierzano wprowadzić w tym kraju na miejsce korony niemiecką markę, a czechosłowacki handel dewizowy miał być dostosowany do przepisów obowiązujących w Rzeszy.

Już z tego pobieżnego przeglądu treści projektowanych umów wynika niezbiecie, że miały one na celu całkowite podporządkowanie Czechosłowacji Niemcom. Podpisując taki układ, Czechosłowacja wyrzekłaby się suwerenności, a cały jej potencjał gospodarczy i militarny zostałby oddany Rzeszy hitlerowskiej. Pomiędzy tym programem Weizsäckera a programem Hitlera zarysowanym w dyrektywie z 21 października, nie ma więc żadnych różnic merytorycznych. Mamy do czynienia tylko z inną propozycją taktyczną: nie siłą, lecz drogą nacisku dyplomatycznego. Użycie siły mogłoby bowiem obudzić czujność mocarstw zachodnich, a być może nawet ich sprzeciw.

Omówiony zestaw planów Ribbentrop przedstawił w połowie grudnia 1938 r. Hitlerowi. Ten jednak, ku zdumieniu Weizsäckera<sup>82</sup>, odrzucił myśl podpisania z Czechosłowacją dwustronnej umowy. Uznał, że jest to zbyt cenne, choć przyznał rację samej idei pokojowego podboju pomonachijskiej Czechosłowacji. Dlatego też w jego wytycznych z 17 grudnia 1938 r. do dyrektywy wojskowej z 21 października, znalazła się wskazówka, że aneksję ziem czeskich należy przeprowadzić bez dodatkowej mobilizacji wojskowej i z zachowaniem pozorów akcji pokojowej<sup>83</sup>.

Kryzys czechosłowacki wszedł w ten sposób w nowe stadium i nie wzbudził już zainteresowania opozycji konserwatywno-wojskowej. Wynika to stąd, że dotychczasowy spór pomiędzy tą grupą a Hitlerem do-

<sup>81</sup> Entwurf eines Protokolls über die Wirtschaftsunion zwischen Deutschland und der Tschechoslowakei, H. Bodensieck, ss. 467 - 469.

<sup>82</sup> E. Weizsäcker, s. 213.

<sup>83</sup> M. Freund, *Dokumente*, dok. 135, ss. 313 - 314: *Nachtrag zur Weisung vom 21. Oktober*. „Erledigung der Rest-Tschechei (...) nach aussen muss klar in Erscheinung treten, dass es sich nur um eine Befriedungsaktion und nicht um eine kriegerische Unternehmung handelt”.

tyczył jedynie taktyki, nie zaś samego celu, którym był podbój Czechosłowacji. Skoro więc Hitler zgodził się na taktykę choćby pozornie pokojową, opozycja umilkła nie obawiając się interwencji mocarstw. Zresztą wydarzenia z 15 marca 1939 r. wzmocniły prestiż Hitlera w kraju do tego stopnia, że dla przeciwników nie było w nim miejsca. Całe niemal społeczeństwo niemieckie uznało swego wodza za geniusza, którym kieruje Opatrzność dla dobra i potęgi Niemiec<sup>84</sup>.

Dopiero klęski miały zmienić tę wiarę dając szansę opozycji antyhitlerowskiej, która w latach wojny rzeczywiście zdobyła się na czyny godne uwagi.

---

<sup>84</sup> M. Steinert, s. 80 i n. cytuje do tego zagadnienia bogaty materiał: telegramy, wiersze okolicznościowe, raporty policyjne itp. będące odbiciem rzeczywistych nastrojów społeczeństwa niemieckiego, w którym narastał kult wodza.